

Łona x Konieczny x Krupa, Biegnij

Zechciej w taki wczuć się lot
Trzy godziny, kurs za kursem, non stop
Dla ciebie sylwester - lubisz
A dla mnie noc najdłuższa z długich
Jak tu przerwać korowód
Jak ledwo staje, to biorą mnie znowu łotry
Jakby mieli, jaki cel istotny
A ja przerwy pragnę, tlenu, błagam o dopływ
Ot zagadka, weź kombinuj
Jak zrobić break na pięć minut
Wożę psich synów, na harce po klubach
Bez żadnej siesty na szluga? No gdzież
Niech już będzie mea culpa
Nowy rok, czy nie nowy rok, chuj tam
Gaszę kogut, zapalam papieros
Już biernie, już witam przerwę, już lebero
Mija dziesięć sekund, dziesięć
A lichu mnie tu jakąś francę niesie
Tam znów typ, co to wyszedł z pubu
Z knajpy drugi, a zza węgła już cały tabun
I biegną tu do mnie, biegną
Jak Szewińska w Budapeszcie po srebro
No widać, że w formie akurat
Niech biegną, wrzucam jedynekę i rura

Zechciej w taki wczuć się nurt
Zwykła sobota, trzecia noc on tour, jak po sznurku
Pasażer ma życzeń multum
Tańce, hulanki, palenie lulków
Bał, domówkę, klub, czy co tam jeszcze
Trzeba ci specja od przemieszczeń
Czy to na melanz traska szybka
Czy już raczej kwadrat, bo zaszła urywka
Trzeba wyhaczyć komu styka
O czystość dbam w trzech językach
I do wyszukanych się uciekam fraz
"S'il vous plait, no no, no vomitage, monsieur"
W oczach obłęd, jak nie gorzej
To nieprawdopodobne, co ja tu wożę
Żeby nie ta suma całonocnych wysiłków
Zarzygaliby mi cały tył tu
Może podam przykład
Tamten typ, co się z klubu wykradł
Idzie tu do mnie, niby wszystko trybi
A ja czuję, że to będzie kurs do Rygi
Zacznie na pierwszym rondzie
Na drugim przypomni kolację, na trzecim wysiądzie
No widać, że forma jest licha
Więc, nie dzisiaj, wrzucam jedynekę i czmycham